

# Ziarno na gruncie skalistym

Kazanie wygłoszone na nabożeństwie porannym w niedzielę, 14 września 1873 r.# 1

przez

**Charlesa Haddona Spurgeona**

w Metropolitan Tabernacle w Newington# 2

„Inne zaś padło na grunt skalisty, gdzie nie miało wiele ziemi i szybko wzeszło, gdyż gleba nie była głęboka. A gdy wzeszło słońce, zostało spieczone, a że nie miało korzenia, uschło”

*Ewangelia Marka 4, 5-6*

## SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE  
KRÓTKA BIOGRAFIA PEWNYCH WYZNAWCÓW RELIGIJNYCH  
ZASADNICZA WADA LUDZI ZE SKALISTYM GRUNTEM  
WŁAŚCIWE WNIOSKI  
PRZYPISY KOŃCOWE

**Wprowadzenie** • **SPIS TREŚCI**

Według tego podobieństwa ziarno Ewangelii spada na różnego rodzaju glebę. Niektóre z tych cennych ziaren spadają na twardą ścieżkę, inne na opokę# 3, niektóre spadają między ciernie# 4 i tylko pewna część, może nawet mniej niż jedno ziarno spośród czterech, spada na ziemię dobrą# 5 i znajduje odpowiednie i trwałe warunki rozwoju.

Zwiastujący Słowo Boże nie w każdym przypadku może liczyć na znaczny sukces. Może oczekiwać, że na ogół efekty będą widoczne, ale nie może naiwnie przypuszczać, że w każdym przypadku głoszone Słowo będzie skuteczne, ponieważ dla wielu jest to woń śmierci ku śmierci, a nie woń życia ku życiu# 6. Nawet wtedy gdy Pan Jezus głosił Ewangelię, tylko niektórzy Go przyjmowali, a o służbie Słowem Bożym apostoła Pawła jest napisane, że „jedni dali się przekonać jego słowom, drudzy natomiast nie uwierzyli”# 7. Każdy rozpoczynający tę świętą służbę głoszenia Słowa Bożego powinien być rozsądny w swoich oczekiwaniach, aby szybko się nie zmęczył w tej trudnej pracy i nie porzucił jej z powodu gorzkich rozczarowań.

Zauważmy, że w podobieństwie siewca nie ponosi winy za to, że ziarno spadło na glebę, która okazała się niekorzystna. Nie czytamy żadnych słów krytyki na temat siewcy, tak więc możemy wyciągnąć wniosek, że zrobił on dokładnie to, co było jego obowiązkiem, a zatem zadaniem sługi Chrystusa jest sianie ziarna Ewangelii wśród wszystkich ludzi. Pan Bóg odpowiednio kieruje Słowo Zbawienia do wybranych przez Niego serc, które On Sam przygotował, aby to Słowo przyjęły. Naszym zadaniem jest głoszenie Ewangelii wszelkiemu stworzeniu# 8 i wychodząc na place i ulice miasta# 9, ilu tylko spotkamy, mamy zaprosić na wieczerzę# 10. Wielu jest wezwanych ale mało wybranych# 11. Nigdzie nie jest powiedziane, że wezwanie do upamiętania i wiary jest ograniczone tylko do tych wybranych, jednak niektórzy głoszący Słowo Boże bardziej skupiają się na analizie gleb aniżeli sianiu ziarna. Pozostawiając Bogu analizę gleby, przyjmuję z Jego rąk powierzone mi zadanie i pragnę go wypełnić. Słuchaczu z gruntem skalistym, mam dla ciebie trochę ziarna. Wy, którzy jesteście twardzi jak udeptana droga, mam trochę ziarna dla was. I nawet wśród cierni, których w naszych czasach wszędzie pełno, spadnie ziarno jak niebiański deszcz. I jeżeli Bóg łaskawie skieruje ziarno do Swoich wybranych, a oni, podobnie jak dobra ziemia# 12 to ziarno przyjmą, to wszystko to stanie się przez Pana# 13! Nigdy nie stanie się tak dzięki moim umiejętnościom. Moim zadaniem jest sianie nad każdą wodą# 14 a Bóg daje wzrost# 15. Najlepszy strzał z łuku, jaki się udał, dokonano ni stąd ni zowąd, ale trafił króla Achaba w spojenie między pasem a pancerzem# 16. Kiedy więc napinam łuk i głoszę Ewangelię wszelkiemu stworzeniu, wiara daje mi tę pewność, że Sam Bóg pokieruje strzałą i osiągnie każdy Swój cel zgodnie z zamysłem# 17 Jego łaski.

Czuję, że mam bardzo poważne zadanie do wykonania. Zawsze lubię wygłaszać kazania na tematy budujące i pokrzepiające ale dzisiejszy problem dotyczy przesiania# 18 i wypróbowania. Musimy zająć się pewnymi z pozoru dobrymi ludźmi, aby pokazać, że wcale nie są tymi, za jakich się uważają. Musimy pozbierać ziarno z klepiska, wsypać go do wiejadła, i może się okazać, że odpadnie wiele plew# 19. Ta operacja nie jest przyjemna dla naszego ciała i potrzeba działania Ducha Bożego, aby uczynić to we właściwy sposób, w przeciwnym razie osoby słabej ale zarazem prawdziwej wiary będą bardzo wstrząśnięte# 20, a tego wcale nie chcemy. Poważne rozważanie musi być pokierowane przez osobę z poważnym nastawieniem do tematu, a serca ludzi powinny poważnie słuchać. Oby Bóg sprawił, aby tak było, a to kazanie niech będzie bardzo pomocne dla każdego z nas, wierzącego czy niewierzącego.

Po pierwsze **przeczytamy historię dotyczącą słuchaczy z gruntem skalistym**. Po drugie **zaznaczymy zasadniczą wadę w ich charakterze** i po trzecie będziemy próbowali **wyciągnąć właściwe wnioski z całości**.

I. Po pierwsze mamy tutaj przedstawioną **krótką biografię pewnych wyznawców religijnych**. • **SPIS TREŚCI**

Przeczytajmy uważnie ten fragment. Po pierwsze jest powiedziane, że **usłyszeli Słowo**: „zasianymi na gruncie skalistym są ci, którzy, skoro usłyszą słowo, zaraz je przyjmują z radością”# 21. Mieli wielki przywilej słuchania Słowa Bożego. Słyszeli prawdziwą Ewangelię – nie brali udziału w jakichś rytualistycznych fałszach czy filozoficznych spekulacjach – to, co słyszeli było **Słowem Bożym**. Siewca nie siał żadnego kąkolu# 22, lecz siał dobre ziarno. Szczęśliwi są ci, którym zwiastowana jest prawdziwa Ewangelia. Niech Pan sprawi, aby liczba takich siewców się pomnażała i rosła liczba tych, którzy ich wspierają! Jak możemy oczekiwać zbawienia ludzi, jeżeli nie będziemy słyszeć zbawiającej duszę# 23 Ewangelii? Jeżeli słuchamy jedynie opinii, poglądów, pojęć filozoficznych i przesądów – a nie rzeczywistego Słowa Bożego – to nie możemy oczekiwać, że znajdziemy zbawienie# 24. Duch Święty nie zbawia ludzi za pomocą kłamstw. Ale kiedy słuchamy Prawdy, która jest w Jezusie# 25, możemy mieć nadzieję, że

Duch Święty sprawi, iż okaże się ona skuteczna dla naszego zbawienia.

Musimy także pamiętać, że słuchanie nie wystarcza. „Tylko słuchacze”# 26 nie dostaną się do Nieba: musimy słuchać i wykonywać Słowo. Opisywani ludzie byli dobrymi słuchaczami, byli bardzo dobrymi słuchaczami i poszli nawet trochę dalej – **przyjęli Słowo**. Nie stało się to przez działanie Ducha Świętego, i nie przeżyli przemieniającej mocy tego Słowa# 27, niemniej jednak to Słowo przyjęli. To znaczy, że nie spierali się z tym Słowem. Zgodzili się z tym, co usłyszeli i uznali to za Bożą Prawdę. Przyjęte Słowo miało nawet na nich pewien wpływ i do pewnego stopnia byli pod jego wrażeniem. Jeżeli głoszone Słowo Boże dotyczyło gniewu Boga z powodu grzechu, ci ludzie byli tym bardzo zaniepokojeni. Jeżeli słyszeli o miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie# 28, byli tą Prawdą zachęcani. Czasami nawet nie obeszło się bez płaczu z ich strony. Nie zawsze byli jak te ławki, na których siedzieli – obojętni i bezduszni. Przyjęli Słowo Boże i to poruszyło ich uczucia i emocje, odczuwali działanie tego Słowa i to prowadziło do wielu zmian w ich życiu. Wrócili do domu i rozpoczęli sprzątanie i usuwanie brudu. Oczyszczili z zewnątrz kielichy i misy# 29, i dopilnowali, aby groby, które nie oczyszczili z trupich kości, były jednak odpowiednio pobielane# 30, by w ten sposób nie bulwersować innych. Poprawili się i zmienili jedynie zewnętrznie, i tylko do tego stopnia przyjęli Słowo Boże.

Czytamy o nich następnie, że **przyjęli Słowo zaraz**# 31. Nie pojawiły się u nich żadne pytania, wątpliwości czy spory. Głoszący Prawdę powiedział, „to jest Słowo Boże” i chętnie mu uwierzyli, chociaż nie wiedzieli dlaczego. Podczas gdy inni pytali o pochodzenie Słowa i uznawszy jego boskie pochodzenie zmagali się z tysiącem trudności, osoby ze skalistym gruntem nie zadały sobie takiego trudu i w ogóle o tym nie myślały. To była religia ich ojca i matki# 32, dlatego w to uwierzyli, połknęli podane lekarstwo z zamkniętymi oczyma, i nic ich to nie obchodziło, czy to była Prawdą od Boga czy kłamstwo Szatana. Nawet nie próbowali w duchowy sposób przemyśleć tej nauki. Zatwierdzili bezmyślnie wszystko, czego ich uczono. Sami księża# 33 nie mogliby pragnąć bardziej uległych słuchaczy. Słuchacze z gruntem skalistym nie przeżywali żadnych wewnętrznych walk, aby przyjść do Zbawiciela, nie powstrzymywał ich żaden grzech, nie czuli żadnych obaw z powodu wyrzutów sumienia, i nie byli wcale zatrwożeni tym, że Bóg może ich nie przyjąć. Nie przeżywali żadnych prób i doświadczeń, aby w ten sposób przekonać się, czy ich

upamiętanie jest właściwe i ich wiara jest taka, która jest przyjemna Bogu# 34. Wyznali wiarę jak człowiek wskakujący do basenu fikający koziołka# 35. Stwierdzili, że to musi być odpowiednia religia i dlatego ją przyjmują. I w pewnym sensie tę Prawdę faktycznie przyjęli – choć bez głębszego zastanowienia i poważnego osądzenia – natychmiast przyjęli Słowo.

Czytamy jeszcze, że **przyjęli Słowo z radością**# 36. Początkowo przyjęcie Słowa Bożego dało im szczęście. I niemało ludzi myśli, że odczuwana radość jest potwierdzeniem nawrócenia. Ale wierzcie mi, że to naprawdę jest wątpliwy dowód nawrócenia. Niewątpliwie jednym ze skutków przyjęcia Ewangelii do swojego serca jest napełnienie radością i pokojem w wierze# 37, ale jest wiele rodzajów radości i pokoju. Jest radość, która nie jest owocem działania łaski Bożej ale uczynkiem ciała# 38. Jest także pokój, który jest wynikiem złudzenia i nie pochodzi od Ducha Bożego. Musimy uważać, abyśmy pochopnie nie wyciągali wniosków co do naszego nawrócenia tylko dlatego, że czujemy się „tacy szczęśliwi”. Człowiek bogaty, który poszedł do krainy umarłych także był szczęśliwy gdy co dzień wystawnie ucztował# 39. Rolnik, który powiedział, że zburzy swoje stodoły, a większe zbuduje był szczęśliwy, gdy patrzył na swoje zboże# 40! Syn marnotrawny był także szczęśliwy, gdy roztrwonił swój majątek, prowadząc rozwiązłe życie# 41. Ale wszystkie te rodzaje radości tak bardzo się różnią od tej, która jest owocem Ducha Świętego# 42! Ludzie przedstawieni w rozważanym wersecie patrzyli wyłącznie na tę radosną stronę życia wiary. „Moja mama jest taką szczęśliwą chrześcijanką” – pomyślał sobie słuchacz z gruntem skalistym. „Widziałem jak w ciężkiej próbie życia Duch Boży jej dopomagał. Zauważyłem, że gdy w naszym domu umierali bliscy, ona pozostawała spokojna. Ja także chwycę się Chrystusa i będę szczęśliwy tak, jak ona”. Słuchacze z gruntem skalistym myśleli sobie jak szczęśliwy musi być człowiek, który otrzymał przebaczenie, i rzeczywiście tak jest, ale oni skupiają się tylko i wyłącznie na tym. Otrzymać ulaskawienie, stać się dzieckiem Bożym i być przyjętym przez Boga, obdarzonym łaską w Umiłowanym# 43 – jak cenne muszą być te dary! Jaką radość daje nam poczucie, że zostaliśmy dołączeni do grona świętych# 44, możemy brać udział w Wieczerzy przy Stole Pańskim i cieszyć się dobrą opinią w Zborze! Czy wszystkie te drogi nie są drogami rozkoszy# 45? A w końcu pójść do Nieba, triumfalnie umrzeć, być wziętym tam, gdzie jest Jezus pośród chwały – czy to nie są radosne przeżycia? Kto może w to wątpić? Ale ci ludzie skupiali się tylko na tej stronie życia wierzących i nie pamiętali,

że pomiędzy tymi przeżyciami a Niebem są pokusy, z którymi należy walczyć i pokonać. W życiu pojawiają się różne próby i doświadczenia, które należy przeżyć i przetrwać: ciężkie doświadczenia, które tylko dzięki pomocy Boga można przetrwać. Czasem prawa ręka musi być odcięta i prawe oko wydłubane# 46. Trzeba obliczyć wszystkie koszty# 47 i dokładnie rozważyć czy w przyszłości zwróci nam się trud i wysiłek, jaki wkładamy teraz, na tym doczesnym świecie# 48. Młodzi Ufni# 49 składają przyrzeczenie, że posiadą zacny Kraj Chananejski# 50, ale nie pamiętają, że droga tam prowadząca jest bardzo trudna. Podobnie jak Chwiejny# 51 wyruszają do Niebieskiego Miasta# 52 ale nie biorą pod uwagę Bagna Rozterki. Dlatego też, po spróbowaniu błota gotowi są zawrócić: niech ten „wspaniały Kraj”# 53 posiadą ci, którym na tym zależy, natomiast oni chcą pozostać cali i zdrowi, i będą zadowoleni ze wszystkiego, co przyniesie przyszłość.

A więc ludzie ze skalistym gruntem natychmiast i z radością przyjęli Słowo Boże. Dla siewcy taka reakcja musiała być bardzo obiecująca i budziła nadzieję! Czy widzimy na tym przykładzie jak łatwo można oszukać zwiastujących Słowo Boże? Kiedy wystarczy tylko głosić Prawdę i ludzie chętnie słuchają – tylko głosić i ludzie chętnie ją przyjmują – przyjmują Ewangelię natychmiast i nie musisz się z nimi spierać ani ich przekonywać! Kiedy przyjmują Prawdę z radością i nie musisz się trudzić, aby ich pocieszyć lub wyjaśnić wątpliwości czy niepokoje podając tysiąc obietnic czerpanych ze Słowa Bożego – czy to nie jest wspaniała praca, która przynosi siewcy obfite owoce? Niestety nie możemy liczyć owoców widząc tylko pąki! Nie wszystko złoto, co się świeci i nie z całego łęgu wylęgną się pisklęta.

Dalej czytamy, że ci ludzie **zrobili szybkie postępy** – weszli, ponieważ gleba nie była głęboka. Z powodu płytkiej ziemi ich wzrost był bardzo gwałtowny. Pewnego dnia usłyszeli Ewangelię, przyjęli ją i byli pewni, że są zbawieni. Natychmiast byli pełni radości i zachwytu, i w pośpiechu złożyli wyznanie wiary# 54. Nie potrzebowali czasu, aby usiąść i zastanowić się, czy mogą potwierdzić swoje wyznanie wiary i błagać Boga o łaskę, aby nie biegli nie będąc posłani# 55, ale jednak poszli, jakby iskra wpadła do prochu. Wyznali swoją wiarę i w następnym tygodniu byli już nauczycielami na Szkółce Niedzielnej! Byli tak pewni, że są na właściwej drodze, że denerwowali się na tych wierzących, którzy nie posuwali się tak szybko do przodu. Kiedy słyszeli o tym, że niektórzy chrześcijanie

niepokoił się o swój stan duchowy, mówili: „Co za nonsens. Po co się martwić?” Gdy widzieli obeznanego ze Słowem Bożym chrześcijanina, drżącego w bojażni przed Bogiem mówili: „Nie wolno patrzeć na siebie. Nigdy nie zastanawiaj się nad tym, co się z tobą dzieje”. Ludzie ze skalistym gruntem przyjęli tylko część Ewangelii i byli zadowoleni. Nie poznali działania Ducha Świętego w duszy i świętej gorliwości<sup># 56</sup>, która jest jedną z najlepszych owoców prawdziwej pobożności: zupełnie z tego zrezygnowali. Wyrśli z hizopu na ścianach do wielkości drzew cedrowych w Libanie<sup># 57</sup> w ciągu tygodnia. Byli najmądrzejszymi ludźmi i uważali, że wraz z nimi mądrość wymrze<sup># 58</sup>. Niesamowita rzecz, mieć do czynienia z tego typu ludźmi. Wkrótce zobaczymy i nauczymy się, że nie każda łodyga wypuszczająca liście będzie gałęzią przynoszącą owoce.

Według podobieństwa **w odpowiednim czasie pojawiła się próba**. Ziarno wyrosło, i niebawem pojawiło się słońce i zaczęło mocno spiekać. Nikt nie dostanie się do Nieba, jeżeli na drodze tam prowadzącej nie zostanie poddany próbie. Zapytaj o tych stojących w białych szatach przed tronem Boga: kim są i skąd przyszli? Odpowiedź będzie następująca: „To są ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku i wyprali szaty swoje, i wybielili je we krwi Baranka”<sup># 59</sup>. W świątyni Boga nie ma żadnego złota, oprócz tego wypróbowanego w ogniu<sup># 60</sup>. Niewypróbowana wiara nie jest żadną wiarą. Niewypróbowana łaska nie jest łaską. Bóg będzie próbował Swój lud, aby oddzielić tych cennych od tych pospolitych<sup># 61</sup>.

Według wyjaśnienia tego tekstu podanego przez Zbawiciela, próba miała formę prześladowania. Ale wielu tych, którzy przyjmują Słowo z radością, gdyby znaleźli się na stosie w Smithfield<sup># 62</sup>, bardzo szybko przestaliby twierdzić, że są chrześcijanami, ponieważ byłoby im zbyt gorąco. Albo gdyby było przygotowane dla nich więzienie, w którym musieliby przebywać aż mech zacząłby rosnać na ich powiekach<sup># 63</sup> – wkrótce opuściliby Prawdę<sup># 64</sup> i zboczyliby na kręte drogi<sup># 65</sup>. Nie musimy zbyt obawiać się powrotu takich prób wiary<sup># 66</sup>, ale są inne formy prześladowania, których wielu, którzy utrzymują, że znają Boga<sup># 67</sup> również nie są w stanie znieść. Bycie wyszydzanym przez ludzi. Jakaś uwaga na temat chrześcijaństwa ze strony ludzi, których zwykle szanujesz. Sposób, w jaki jesteś traktowany przez ludzi lepiej sytuowanych od ciebie, którzy pogardzają tobą, ponieważ naśladujesz Chrystusa. Nieuprzejme uwagi ze strony ojca.

Przeciwności ze strony męża. Gdy jesteś opuszczony przez kogoś bliskiego, z kim chciałeś związać się na całe życie. Właśnie takie próby – wcale nie stos ani więzienie – w zupełności wystarczą, aby pokonać płytkich wyznawców religijnych: tacy gorszą się# 68 i odwrócą się od religii, z którą kiedyś tak szybko się związali. W wielu przypadkach trzymanie się zasad biblijnych oznaczałoby duże straty w interesach. Nie mogliby sobie pozwolić na takie straty. Gdyby taniej mogli nabyć Chrystusa to chętnie by to zrobili, ale stracić wszystkie skarby Egiptu# 69! Nie, tego nie mogliby zrobić i zapierają się Chrystusa, którego kiedyś określali, że jest dla nich wszystkim.

W przypadku innych ludzi, nie była to tego rodzaju próba, ale jakieś doświadczenie od Boga. Z ogromnym żalem pamiętam pewnego mężczyznę i jego żonę, którzy byli członkami tego Zboru przez pewien czas. Rzeczywiście, prawdą było, że, jak sami twierdzili, od momentu wyznania swojej wiary zaczęły się kłopoty w ich życiu. I z tego powodu odrzucili jakąkolwiek pociechę# 70 – z powodu doznanych przez nich cierpień – ponieważ doszli do wniosku, że z pewnością nie należą do Boga, bo niemożliwe jest, aby Bóg w ten sposób mógł doświadczać ludzi. Ale taki wniosek jest zupełnym przeciwieństwem tego, czego uczy Słowo Boże! Wielu chce mieć Chrystusa, gdy On głaszcze ich po policzku, ale nie chcą Go, gdy ich smaga. Idą za Panem, gdy im daje, ale nie mogą wierzyć w Boga, który zabiera. Mogą błogosławić Pana, gdy ich wzbogaca, ale zupełnie nieznaną jest im wiara Joba, która potrafi stwierdzić: „Pan dał, Pan wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione”# 71.

Możliwe, że gdy po raz pierwszy wyznali wiarę, nic nie wiedzieli na temat pokus życia. Teraz są daleko od swojego rodzinnego domu. Młodzi mężczyźni znaleźli się w sytuacji, gdzie inni mówią im o gniazdach rozpusty. Albo nie przebywają już w kręgu bogobojnych ludzi i zdani są tylko na towarzystwo bezbożnych i niestety bardzo pragną słodczy tego świata – bazyliszek# 72 grzesznej przyjemności rzucił na nich urok i teraz zmieniają Chrystusa na Beliala# 73, prawdziwą religię zastępują życiem świeckim, i zamiast naśladować Boga, ulegają woli ciała i zmysłów# 74. Jak często właśnie tak się dzieje!

Słońce może przypiekać w jeszcze inny sposób. Inni ludzie ze skalistym gruntem myśleli, że uwierzyli w Ewangelię, ale teraz znajdują się w kręgu dyskutantów. Otoczeni są

sceptykami, którzy posługują się argumentami, o których sami wcześniej nie słyszeli i są zaskoczeni, ponieważ dotąd niczego głębiej nie rozważyli ani nie zastanowili się nad przyczynami, dla których uwierzyli w Boga i Chrystusa. Gleba nie jest głęboka, nie mają żadnego głębszego oparcia w Prawdzie Bożej, żadnego poważnego przekonania czy pewności. Jak tylko spotkają jakiegoś ateistę czy deistę lub sceptyka, zachowują się jak puch ostu na wietrze. Ponieważ w ich łodzi nie ma żadnego balastu, pierwszy wietrzyk przewraca ich i giną. Wspaniałą rzeczą jest utwierdzenie w wierze# 75: bycie wkorzenionym, ugruntowanym i stałym# 76. Czytałem kiedyś wypowiedź pewnego człowieka, który określił to w ten sposób: „Gdy czytam o argumentach jakimi posługują się niewierzący i przeciwnicy Ewangelii, szydę z nich, ponieważ doskonale wiem, że nie są one tak sprytne, przemyślnie i nie dające się odrzucić jak te, którymi ja sam dawniej się posługiwałem, sprzeciwiając się Panu. Teraz, kiedy znalazłem na nie odpowiedź i pokonałem wątpliwości sam czuję, że moje argumenty są znacznie lepsze niż żalosne drwiny bezbożnych ludzi”. Wspaniałą rzeczą jest, gdy pozostajemy niewzruszeni w tych czasach sceptycznego myślenia i znamy Pana poprzez bliską społeczność z Nim, w naszym wewnętrznym sumieniu jesteśmy przekonani o Prawdzie oraz poznajemy Pana dzięki gorliwemu czytaniu Jego Słowa, gdy On otwiera nasze oczy. Niestety wielu z tych, którzy usłyszeli i przyjęli Słowo zostało zwiedzionych przez zrzędzących niewierzących! Nie poznali Prawdy dogłębnie a więc szybko dali się oszukać.

Czytamy, że ludzie ze skalistym gruntem natychmiast poczuli się zgorszeni. Tak szybko znienawidzili Ewangelię, jak początkowo szybko ją pokochali: „wnet się gorszą”# 77. Początkowo wcale się nie zastanawiali, dlaczego powinni być chrześcijanami a teraz porzucają wiarę również bez zastanawiania się dlaczego. Tak, jakby wzięli religię gorącą z piekarnika i upuścili ją, zanim zdolali nakarmić nią swoje dusze. Ktoś powiedział: „Wierście, wierście, wierście” i byli bardzo podekscytowani, gdy to usłyszeli. A teraz ktoś inny im mówi: „Nie wierście, nie wierście” i znowu są podekscytowani, i zmieniają zupełnie swoje stanowisko. Nagle, pod wpływem chwilowego przeżycia poszli z jednymi a teraz, w okresie duchowej obojętności idą w tłumie z innymi. Głoszący Słowo Boże zaprosił ich na nabożeństwo w drzwiach wejściowych a teraz musi ich wyprosić tylnym wyjściem. Rozczarowali go. Byli zgorszeniem w Zborze i ponoszą podwójną odpowiedzialność za takie zachowanie. Teraz tak bardzo chcą porzucić religię jak początkowo chcieli ją

wyznawać. Nieszczęśliwi ludzie, we wszystkim niestabilni, niepoważnie myślący o poważnych sprawach dotyczących wieczności, gotowi postępować właściwie jeżeli są odpowiednio prowadzeni ale równie szybko gotowi pójść błędną drogą. Tacy ludzie nie potrafią myśleć – są jak mięczaki, bez kręgosłupa, tylko meduzy – są niestali i niekonsekwentni. Jeszcze nie skończą budować swoich domów z piasku jak pływ morza je rozmywa. Nie mają fundamentu zbudowanego na skale<sup># 78</sup>, nie trzymają się Prawdy, nie mają żadnych zasad. Tacy ludzie szybko ulegają perswazji, podziwiają elokwencję i pragną zdobyć uznanie. Nieszczęśliwi! Nieszczęśliwi! Nieszczęśliwi! Niech Bóg sprawi<sup># 79</sup>, abyśmy nie należeli do tej grupy ludzi!

## II. Omówię teraz **ich zasadniczą wadę**. • **SPIS TREŚCI**

Po pierwsze, dotyczy ona **stanu ich nieskruszonych serc**. W podobieństwie nie mamy gruntu składającego się z gleby i kamieni, ponieważ i na takim gruncie ziarno może rosnać, ale jest tutaj mowa o twardej skale tuż pod powierzchnią, która składa się z cienkiej warstwy ziemi. Pod tą ziemią jest twarda forma skały żelazistej, która jest prawie że przykryta warstwą ziemi próchniczej powstałej z rozkładu porostów i mchów, i na tej powierzchni może wykiełkować ziarno ale korzenie nie znajdują pożywienia na długo. Serca tych ludzi nigdy nie zostały skruszone. „Czy moje słowo nie jest jak młot – mówi Pan”<sup># 80</sup>. Oni tego nie wiedzą, ponieważ ich serca nigdy nie zostały skruszone młotem. Uzyskali pokój i radość bez jakiegokolwiek ciosu. Co należy zrobić z gruntem, który ma warstwę skały tuż pod powierzchnią? Człowiek nic nie jest w stanie zrobić. Jedyne Bóg może przyjąć, i jeżeli On w swoim nieograniczonym miłosierdziu zmieni tę skałę w dobry grunt, to wówczas ziarno będzie rosnać – i tylko wtedy może rosnać. „I dam wam serce nowe, i ducha prawego dam do waszego wnętrza, i usunę z waszego ciała serce kamienne, i dam wam serce mięsiste”<sup># 81</sup>. Duch Święty musi działać, aby skała grzesznej natury zamieniona została w dobry grunt łaski, w przeciwnym razie wszelkie sianie Prawdy nie przyniesie żadnego żniwa! Ludzie ze skalistym gruntem pominęli tę ważną rzecz a właściwie to w ogóle nie chcieli o tym słuchać. Lubili słuchać tych, którzy głosili prostą wiarę w dzieło Jezusa i nigdy nic nie mówili na temat działania Ducha Świętego – koślawi kaznodzieje, kulawi posłańcy ze zwisającymi goleniami<sup># 82</sup>, którzy głoszą półprawdę i nic

więcej. Słyszając właśnie taką naukę znaleźli pokój ale nie przeżywali rozterek duchowych, znaleźli pociechę ale nie narodzili się na nowo. A co z upamiętaniem – tą przestarzałą łaską – tym zupełnie pogardzili! Oni mieliby płakać przed Bogiem z powodu grzechu? Przeżywać jakiś strach z powodu odczuwanego gniewu Bożego? Obawiać się, że Bóg wykona Swój wyrok według Swojego Prawa? O tym nic nie wiedzieli. Przeszli do krainy nadziei z pominięciem Weeping Cross# 83 – religia osób pomijających to miejsce wydaje mi się coraz bardziej podejrzana. Człowiek, który został wyleczony, zanim był ranny, został ubrany, zanim był nagi, został napełniony, zanim był pusty, został ożywiony, zanim był zabity, ma wszelkie powody, aby wątpić czy kiedykolwiek znalazł się pod działaniem suwerennej Bożej łaski! Ludzie, których serca nigdy nie były skruszone mieli piękne nadzieje i radosną pewność, ale wszystkie spełzyły na niczym, i tak samo się stanie z tobą i ze mną, jeżeli nigdy nie poczujemy prawdziwego żalu z powodu naszych grzechów. Niech każdy pamięta, że tak jak prawdą jest, że każdy, kto uwierzy w Chrystusa zbawiony będzie, także prawdą jest, że: „Musicie się na nowo narodzić”# 84, „Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebios”# 85, „Co się narodziło z ciała, ciałem jest, a co się narodziło z Ducha, duchem jest”# 86, a także: „ciało i krew nie mogą odziedziczyć Królestwa Bożego”# 87. Jedynie narodzenie z ducha, duchowa natura, może stać się uczestnikiem duchowych spraw i odziedziczyć prawdziwą duchową radość. Nieskruszone serce jest zgubną wadą!

To prowadzi do następnego błędu: **braku głębi**. Człowiek ze skalistym gruntem miał tylko cienką warstwę gleby – był bardzo powierzchowny. Ta nierozbita skała nie miała żadnej ziemi do zaorania. Wielu ludzi, którzy wyznają, że są nawróceni tak naprawdę nie oceniło grzechu. Mówią w ten sposób: „Jesteśmy grzesznikami. Tak, tak, oczywiście, że wszyscy jesteśmy grzesznikami”. Ale poczuć, co to naprawdę znaczy być grzesznikiem jest czymś zupełnie innym. Być zupełnie skruszonym ponieważ naruszyliśmy potrójnie święte# 88 Prawo Boże – wielu nigdy czegoś takiego nie przeżyło. A Jezus Chrystus – tak, On jest Zbawicielem i powiedzą, że uznają Go za Zbawiciela – ale co to znaczy być zbawionym, co Pan Jezus cierpiał na krzyżu, dlaczego musiał cierpieć, jaka ogromna wina doprowadziła do takiej ofiary – nigdy się nawet nie zastanawiali nad ofiarą Chrystusa. Nigdy o tym nie myśleli i nie mają zamiaru o tym myśleć. Pszczoły siadają na kwiatach i wysysają z nich nektar, ale motyle na moment siadają na liliach i znowu znikają

– zachowanie ich przypomina tych, którzy tak bezmyślnie mniemają, że doznali łaski. Niemądrzy ludzie uznający siebie za chrześcijan w ogóle nie znają zarazy swoich serc. Wiedzą, że coś nie jest w porządku w ich sercach, ale nie wiedzą, że ich serce jest „podstępne bardziej niż wszystko inne i zepsute”# 89. Wskutek tego, chociaż przyznają, że potrzebują Bożej łaski, nie rozumieją jak bardzo jej potrzebują. Uznają Prawdę: „beze mnie nic uczynić nie możecie”# 90 ale nie znają tego z własnego doświadczenia. Nie znają porażek, niedoskonałości i wewnętrznych rozczarowań, które powodują, że człowiek widzi, że jest niczym przed Bogiem. Wszystko u nich dzieje się powierzchownie – nie ma żadnej głębi. Kiedy stali się wyznawcami religii Chrystusowej wcale nie rozważyli Prawdy ani nie badali Pisma, czy rzeczywiście tak się rzeczy mają# 91. Stali się kalwinistami ponieważ ten, który im zwiastował Słowo był kalwinistą i staliby się arminianinami równie chętnie gdyby głoszący im Słowo był arminianinem. Czegokolwiek ich nauczano, to przyjmowaliby – niczego nie osądzali, nie oceniali i nie rozważali. Przyjmując Prawdę, jaka jest w Jezusie# 92 wcale nie ocenili trudności wynikających z życia wiary. W ogóle nie przejęli się tym, że będą musieli walczyć z grzechem z zewnątrz i od wewnątrz# 93. Nie wzięli pod uwagę tych trzech ważnych rzeczy – świat, ciało i Szatan – z którymi będą musieli staczać bój do końca swojego życia. Wzięli słodcze a zapomnieli o gorzkich ziołach# 94. Byli zmienni i niestabilni i nadal tacy pozostają. Nie potrafią myśleć o niczym poważnie i nie można ich do tego nakłonić. To rzeczywiście jest ich dużą wadą.

I mieli jeszcze trzecią wadę – **ta niewidoczna strona ich religijnego życia była porażką.** Ziarno zakiełkowało na gruncie skalistym i ukazały się listki – ale nie było korzenia. Gdybyśmy znaleźli się w domu takich płytkich wyznawców religijnych, zobaczylibyśmy, że nie modlą się. Niech każdy obecny na dzisiejszym zgromadzeniu uważnie słucha, i zastanowi się, czy czasem nie zaniedbuje osobistej modlitwy! Jeżeli ktoś osobiście nie modli się i nie czyta Słowa Bożego, aby zastanowić się nad jego sensem i zastosować to do własnego życia, nie ma żywego kontaktu z Chrystusem na osobności, żadnej osobistej społeczności duszy z żywym Bogiem – to nie ma żadnych oznak życia duchowego! Ludzie ze skalistym gruntem byli na zgromadzeniach zborowych. Trochę byli pedantyczni, kiedy zasiadali w różnych komitetach. Chętnie zaangażowaliby się w śpiew lub głoszenie Słowa Bożego! Ale osobista modlitwa w domu, osobista społeczność z Bogiem, zbadanie swojej duszy przed Bogiem# 95, sprawdzenie czy idziemy we właściwym kierunku – zaprzestali

zajmować się tym. Wydawało się im, że nigdy się nie mylą, ponieważ wierzą. Tak więc żyją złudzeniami. Myślą, że są dziećmi Bożymi, ponieważ sami się za takich uważają, ale nigdy nie szukali owocu, który musi wydawać każda latorośl, należąca do prawdziwego krzewu winnego# 96.

Po czwarte, **brakowało im jeszcze wilgoci**. Nie czytamy o tym w Ewangelii Marka, ale jeden z pozostałych ewangelistów wspomina o tym# 97. Otóż roślina potrzebuje wilgoci. Potrzebna jest rosa, deszcz lub jakiś inny rodzaj nawodnienia. Ziarno zdołało natychmiast wykiełkować w tej cienkiej warstwie ziemi, pod którą jednak była skała, tak więc kiedy świeciło słońce i zabrakło nawodnienia wszystko wyschło i zostało spieczone. Podobnie niektórzy słuchający Słowa Bożego otrzymują trochę nawodnienia poprzez kontakt z szczerym kaznodzieją. Głoszone przez niego Słowo kropi jak rosa i ścieka jak deszcz# 98, ale nie mają tego tchnienia życia od Ducha Świętego, tak aby korzeń miał stałe źródło życia. Mają lampy ale nie mają oliwy w naczyniach, aby swoje lampy oporządzić# 99. Brakuje im nawodnienia od Ducha Świętego! To właśnie Duch Święty przychodzi niewidzialnie do Swoich ludzi, ożywia ich korzenie życia, tak aby mogli otrzymywać od Niego życie i w ten sposób prowadzić życie z Bogiem! Ale wyznawca ze skalistym gruntem nie ma Ducha Świętego. Pozwólcie, że zwrócę się do każdego z poważnym ostrzeżeniem: jeżeli nie ma w nas nic oprócz tego, czym obdarzyła nas natura, to nie mamy więcej niż faryzeusze, a oni znaleźli się w piekle! Musi w nas być Duch Święty. Religia naszego serca musi być od początku do końca dziełem Ducha Świętego i musi być przez Niego podtrzymywana; jeżeli tak nie jest, to im szybciej pozbedziemy się tej religii tym lepiej, ponieważ nas oszukuje! Czuję, że muszę o tych sprawach mówić, ponieważ widzę, że członkowie Zborów zbaczają i jawnie grzeszą a inni błędzą i karmią się złudzeniami naszych czasów. Wydaje się, że każdego miesiąca pojawia się jakaś nowa fałszywa nauka. Niektórzy niemądrzy ludzie tylko czekają na różnego rodzaju nowości i atrakcje. Są jak sucha słoma, gotowa, aby jakiś oszust dołożył iskrę – i nazywają siebie chrześcijanami! W dzisiejszych czasach jest tak wielu ludzi, którzy nie wiedzą w co wierzą i stają się ofiarami nauki Kościoła rzymskokatolickiego, rytualistów, ateistów i innych oszustw. Jeżeli w ogrodzie jest jakaś mała roślina i przychodzi złodziej, to zabiera ją całą, nawet jej korzeń, ale nigdy nie zrobi tak z dobrze zakorzenionym dębem, mogę wam to zagwarantować. Jeżeli bylibyśmy zakorzenieni jak

dąb, to wierzylibyśmy naprawdę w to co wierzymy i wiedzielibyśmy dokładnie co wiemy, i mielibyśmy zasady takie, że bylibyśmy stali i niezachwiani w wierze. Dawni nonkonformiści mogli być zaciągnięci do więzienia albo na stos bez trudności – ale nikt nie mógł zmusić ich do rezygnacji ze swoich przekonań! Niestety synowie tych niezachwianych ojców są zwyrodnieni# 100! Jeżeli to, w co wierzysz nie jest prawdą, to pozbadź się tego jak najszybciej. Ale jeżeli to jest prawdą, to niech wasze twarze będą twarde jak krzemień# 101 a wasze charaktery jak żelazo, aby móc się przeciwstawić wszystkim pokusom tych złych i ciągle zmieniających się czasów, w których ludzie są wiedzeni w tę stronę i w tamtą, ale zawsze jak najdalej od Boga! Kiedy tak będzie, że ci, którzy znają Pana wytrwają niewzruszenie# 102 i dokonawszy wszystkiego, nadal ostaną się# 103?

### III. Po trzeciej, na zakończenie spróbuję **wyciągnąć właściwe wnioski z tekstu.** [SPIS TREŚCI](#)

W tekście zawarte są dla nas cztery lekcje. Tekst mówi nam wszystkim, że **musimy traktować te sprawy bardzo poważnie**. Nie baw się w religię. Nie myśl, że religia jest czymś w rodzaju ubrania, które możesz włożyć i znowu zdjąć. Módl się do Boga, aby On naprawdę działał w twojej duszy i aby to było trwałe na wieczność. Musisz umrzeć. Musisz stanąć przed sądem# 104 – musisz mieć taką religię, która się sprawdzi w tych ciężkich próbach. Módl się do Boga i proś Go o takie działanie Ducha Świętego w twojej duszy, że ani śmierć ani sąd nie będą mogły przerazić ciebie. Gorąco proś Boga, aby upamiętanie poruszyło cię do głębi# 105 i pozostawiło w tobie trwałe zmiany. Módl się, aby twoja wiara nie była fikcyjna i udawana ale oznaczała całkowite oddanie swojej duszy w ręce Chrystusa. Proś Boga, aby twoja miłość do Chrystusa nie była jakimś uniesieniem, ale prawdziwym uczuciem serca, a twoje życie z Bogiem nie było na pokaz, ale wszystko będziesz czynił z myślą o Bogu. Módl się, aby wszystkimi twoimi czynami kierowały Boże zasady i abyś nie uległ naciskom ze strony innych, ale raczej mógł zmieniać innych, i miał siłę witalną w sobie pochodzącą od Boga, która będzie cię prowadziła prostą# 106 drogą, bez względu na to, którą drogą pójda inni. Powtórzę to jeszcze raz: bardzo poważnie traktuj życie wiary i proś Boga, aby przebaczył ci, jeżeli zdarzy ci się niepoważnie i lekceważąco postępować w twoim życiu z Bogiem.

Po drugie, **uważaj na codzienne doświadczenia**. Sprawdź, jaki mają one wpływ na ciebie. Jeżeli łódź może utonąć w Tamizie, to nie można jej zaufać na morzu. Jeżeli twoja religia zaczyna cię zawodzić teraz, to co będzie w przyszłości? Śmiano się z ciebie i zacząłeś się wahać, czy jej nie porzucić – co byś zrobił, gdybyś był ciężko prześladowany? Już chciałeś wycofać się, byłeś chwiejny w swoim sercu – co zrobisz, kiedy będziesz narażony na gorsze pokusy? Już się z tym zetknąłeś, kiedy usłyszałeś argumenty głupca – co byś zrobił, gdybyś na temat swojej wiary miał rozmawiać z jakimś wnikliwym myślicielem? „Jeżeli gdy biegniesz z pieszymi, zmęczyło cię to, jakże pójdiesz w zawody z jeźdźcami? A jeżeli w kraju spokojnym nie czujesz się bezpieczny, cóż poczniesz w zaroślach Jordanu?”# 107 Nie mam nic przeciwko temu, że będziesz wzrastał w wierze powoli, jeżeli to będzie wzrastanie zdecydowane i pewne. Jeżeli mój dom miałby być budowany długo, to raczej dałbym budowniczemu czas potrzebny na budowanie aniżeli miałby to szybko zakończyć w ciągu tygodnia lub dwóch, a budynek byłby tak słaby, że pierwszy wiatr zniszczyłby wszystko niczym domek z tektury. W tym domu masz mieszkać przez całą wieczność, proś Boga, aby to była solidna i pewna budowla# 108. A co z szybkim budowaniem – to nie ma takiego znaczenia. Są tacy, którzy ledwo mogą posunąć się o krok dalej na drodze do Nieba bez jakichkolwiek wątpliwości i zadawania pytań, i o nich tak bardzo się nie martwię, jak drzę o tych wszystkich, którzy nigdy nie mają żadnych pytań czy wątpliwości, ponieważ nad niczym głębiej się nie zastanawiają i podchodzą do wszystkiego bez troski i nieuważnie, uważając, że wszystko im się należy. Przyjrzyj się więc sobie i zauważ, jaki jest twój obecny stan w doświadczeniach życia. Jeżeli wzbogaciłeś się – czy nadal miłujesz Pana tak, jak kiedyś? Jeżeli zajmujesz się biznesem, który przynosi ci zyski – czy nadal świeckie pragnienia nie rządzą twoim sercem? Jeżeli ostatnio zdobyłeś uznanie wśród ludzi – czy nadal trzymasz się Chrystusa tak mocno, jak w czasach, kiedy miałeś niewielu przyjaciół? Jeżeli ostatnio cieszysz się dobrym zdrowiem, czy żyjesz w tak samo bliskiej społeczności z Panem, jak w czasach, kiedy byłeś chory? Albo nie powiodło ci się i jesteś teraz wśród biednych. Czy miłujesz Pana tak samo mocno jak w czasie, gdy On dał ci możliwość wzbogacenia się? A może ostatnio słyszałeś jakieś uwagi ze strony przebiegłego przeciwnika Ewangelii – czy odczuwałeś, że chociaż nie byłeś w stanie przekonać go przy pomocy słów to jednak twoje serce mu odpowiedziało i odrzuciło jego fałszywe rozumowanie jak dach osłania przed deszczem? Jeżeli tak nie było, to uważaj! Jeżeli twój statek jest gotowy, aby zatonać na

spokojnej wodzie, to co się z nim stanie w czasie burzy? Jeżeli teraz nie potrafisz usunąć z niego wody, to co się stanie z twoim statkiem w czasie huraganu? Obawiam się, że to może być twój koniec.

Jest tutaj jeszcze jedna lekcja dla nas: **bez przerwy samego siebie doświadczajcie**# 109. Wielu ludzi stanęło przed sądem upadłościowym, ale o ile dobrze pamiętam, nikt jeszcze tam się nie musiał stawić z powodu zbyt pilnego zajmowania się swoim biznesem. Nigdy jeszcze nie słyszałem o rolniku, który stracił swoje plony, ponieważ zbyt pilnie gospodarował, i spośród wszystkich ginących dusz, żadna jeszcze nie zginęła z powodu szczerego i poważnego poddawania samych siebie próbie# 110. Drodzy Bracia i Siostry, uczęszczajcie na nabożeństwa tam, gdzie Słowo Boże jest wykładane w sposób wierny i wypróbowujący stan duchowy słuchaczy. Nie szukajcie kaznodziei, który mówi słowa przyjemne# 111 i zawsze woła: „Pocieszajcie, pocieszajcie mój lud”# 112. Potrzebujecie otuchy i pocieszenia, i powinniście je otrzymać, ale potrzebujecie też badać# 113 swój stan duchowy, i musicie słyszeć odpowiednie wyjaśnienie Słowa Bożego, które was do tego skłoni. Proście Boga, aby przy usługiwaniu Jego Słowem nic nie zostało zakryte ani pominięte i rany nie zostały leczone powierzchownie# 114, aby głoszący Słowo Boże zajął się wiernie i szczerze każdą sprawą dotyczącą waszego życia z Bogiem. Niech Bóg da, abyśmy chętnie badali swój stan duchowy, i możemy być pewni, że źle się z nami dzieje, gdy nie chcemy skonfrontować swojego stanu ze Słowem Bożym. Gdy szczerze mówimy: „obawiam się, że jestem obłudnikiem”, to mało prawdopodobne jest, że mamy rację. Ale nadmierna pewność siebie jest zgubna w skutkach.

Kończąc, zauważmy jak ważne i konieczne jest, **abyśmy cały ciężar naszego zbawienia opierali tylko i wyłącznie na Panu Jezusie Chrystusie**, bo czyniąc to mamy w naszej duszy prawdziwy i właściwy grunt, i ziarno dobrze wzrasta. Gdy człowiek może rzeczywiście powiedzieć: „Ufam wyłącznie Panu Jezusowi;

»Nic Ci dać nie mogę, nie:

Do stóp krzyża chylę się«”#115

to jest właśnie tajemnicą prawdziwej nadziei. Chrystus żył i umarł za nas, i jeżeli całą

naszą ufność pokładamy w Nim, i tylko i wyłącznie w Nim, to nasze życie duchowe jest właściwe.

Dobrze jest przebywać u stóp Krzyża, spoglądając na Jezusa i pokładając całą naszą nadzieję tylko w Nim, a w sobie samych – żadnej. Umiłowani, tylko dzięki działaniu Ducha Świętego możemy się znaleźć pod Krzyżem i tylko On może nas tam zachować! Jeżeli będziemy sprawdzać swój stan w świetle Krzyża, to sami siebie osądzimy tak, że nie będziemy podlegali sądowi# 116. W obecności tych drogich ran, z których płynie krew Zbawiciela, będziemy wołać do Boga: „Poddaj próbie nerki i serce moje”# 117. Ale jeżeli ktoś mówi: „Wierzę w Jezusa, dlatego nie będę sprawdzał mojego stanu. Ufam Jezusowi, dlatego będę żył tak, jak zechcę” to możemy powiedzieć, że ten człowiek wierzy na próżno! Człowiek, który myśli w taki sposób, bluźni przeciwko Krzyżowi! Niech uważa, ponieważ Bóg będzie Go sądził, i ze wszystkich sądów zapewne najsurowszy będzie taki, który ściągnie na siebie człowiek ośmielający się wykorzystywać naukę o Krzyżu jako podstawę do beztroskiego życia, a miłosierdzie i oczyszczającą moc Samego Zbawiciela używać jako wytłumaczenie swojego obojętnego i lekkomyślnego życia przed Bogiem, i tak trwać w swoim próżnym przekonaniu i pewności siebie. Niech Bóg daruje tę łaskę, abyśmy przyjęli Jego ziarno na dobry grunt, dla chwały Pana Jezusa.

**Przypisy końcowe** • **SPIS TREŚCI**

**# 1.** Kazanie to zostało wydane jako nr 1132. w serii *Metropolitan Tabernacle Pulpit*, t. 19, s. 517-528. Wersja elektroniczna angielskiego oryginału tego kazania znajduje się w Internecie na stronie: [http://www.recoverthegospel.com/Old\\_Recover\\_the\\_Gospel\\_Site/Spurgeon/Spurgeon\\_1001-2000/1132.pdf](http://www.recoverthegospel.com/Old_Recover_the_Gospel_Site/Spurgeon/Spurgeon_1001-2000/1132.pdf).

Większość opublikowanych kazań C. H. Spurgeona jest dostępna w wersji elektronicznej

na stronie: <http://www.recoverthegospel.com/Old Recover the Gospel Site/spurgeon.html>, ale niestety, nierzetelna korekta dokonana po skanowaniu oryginałów zostawiła sporo błędów, w tym niektóre bardzo istotne. Wiele z dzieł C. H. Spurgeona jest dostępnych również na stronie: <http://www.spurgeon.org/mainpage.htm>. Zgodność z oryginałem udostępnionego na tej stronie materiału jest na bardzo wysokim poziomie (w materiale, sprawdzanym przez nas nie znaleźliśmy żadnych błędów), ale strona udostępnia mniej kazań niż poprzednio wymieniona strona. Kolejna strona udostępniająca kilka z dzieł C. H. Spurgeona to:

<http://www.whatsaiththescripture.com/Fellowship/Charles.Haddon.Spurgeon.html>. Z kolei serwis internetowy zawierający dużo z kazań C. H. Spurgeona na stronie: <http://www.spurgeongems.org/> nie może uzyskać naszego polecenia – mimo zapewnienia autora strony, że prezentowane kazania nie są skrócone („*The content is unabridged*”) materiały w sposób bardzo widoczny uległy skróceniu w wielu miejscach i nie mogą być używane jako teksty źródłowe do dokonania przekładów.

W niniejszym przekładzie – dokonanym z oryginalnego wydania książkowego – wszystkie przypisy pochodzą od tłumaczy. Stanowią one głównie odsyłacze do poszczególnych wersetów biblijnych. Dzieła Charlesa Spurgeona roją się od niezaznaczonych cytatów z ksiąg biblijnych oraz aluzji do poszczególnych wersetów i tłumacz jego dzieł musi – oprócz opanowania w swoim warsztacie XIX-wiecznej angielszczyzny – posiadać biegłą znajomość przekładów Biblii, którymi posługiwał się londyński pastor baptystyczny. Jako tłumacze zaznaczyliśmy przypisami wyraźne odnoszenia Autora do Słowa Bożego celem ułatwienia Czytelnikom zgłębienia treści kazania, a także w wielu przypadkach celem uzasadnienia wybranego przez nas sformułowania, kiedy zastąpiliśmy zapożyczenia języka biblijnego Autora słowami zaczerpniętymi głównie z *Biblii warszawskiej*. Informacje zawarte w innych przypisach także odnoszą się do zagadnień związanych z samym przekładem. Poza nielicznymi wyjątkami staraliśmy się nie komentować Charlesa Spurgeona, i dodane przez nas odsyłacze do wersetów biblijnych nie mają na celu dowodzenia biblijności nauki wyznawanej przez Autora, ponieważ ocenienie zgodności tłumaczonego dzieła z poselstwem Słowa Bożego zostawiamy szanownym Czytelnikom.

**# 2.** Charles Haddon Spurgeon (ur. 19 czerwca 1834, Kelvedon w hrabstwie Essex,

Anglia, zm. 31 stycznia 1892, Mentone, Francja) służył jako pastor dwóch Zborów baptystycznych: we wsi Waterbridge w hrabstwie Cambridgeshire (1851-1854) oraz w jednym ze Zborów baptystycznych w Londynie (1854-1892).

Zbór londyński założono w roku ok. 1650 i w roku 1854, kiedy powołano C. H. Spurgeona na pastora, zgromadzenia odbywały się we wzniesionej w roku 1833 kaplicy przy ulicy New Park w Southwark. W roku 1861 oddano do użycia nowy budynek zborowy w Newington, który nazywał się *Metropolitan Tabernacle*. Słowo *Metropolitan* oznacza 'metropolitalny' i odnosi się do metropolii Londyn, czyli do miasta Londyn jako stolicy razem z przedmieściami. Newington i Southwark były graniczącymi ze sobą gminami wchodzącymi w skład obszarów zarządzanych przez ogólnometropolitalny organ władzy. Słowo *Tabernacle* – w nawiązaniu do takich miejsc w Biblii jak *Druga Księga Mojżeszowa 29, 10* oraz *Drugi List do Koryntian 5, 1* – oznacza 'namiot' i miało wskazywać na nietrwały charakter budynku.

W roku 1898 budynek został doszczętnie zniszczony w wyniku pożaru, ale od razu przystąpiono do jego odbudowy i drugi *Metropolitan Tabernacle* otworzono w roku 1900. Nowy budynek był w kształcie zewnętrznym i wewnątrz bardzo podobny do pierwszego, ale był mniejszy. Ten budynek z kolei został zniszczony podczas nalotów nieprzyjaciela w roku 1941, ale odbudowano go i w roku 1959 otworzono trzeci *Metropolitan Tabernacle*. Najnowszy budynek ma inny kształt zewnętrzny i zupełnie inne wnętrze niż poprzedni, i znowu jest mniejszy, ale zachowano znamieny portyk. W tym budynku wciąż odbywają się nabożeństwa tego samego Zboru baptystycznego i Polacy odwiedzający Londyn mogą tam liczyć na serdeczne przyjęcie [strona internetowa Zboru: <http://www.metropolitantabernacle.org/>].

# 3. Łuk. 8, 6.

# 4. Mar. 4, 7.

# 5. Mar. 4, 8, Łuk 8, 8.

# 6. Por. *II Kor.* 2, 16.

# 7. *Dz.* 28, 24.

# 8. Por. *Mar.* 16, 15.

# 9. Por. *Łuk.* 14, 21.

# 10. Por. *Łuk.* 14, 16.

# 11. *Mat.* 22, 14.

# 12. *Mat.* 13, 8.

# 13. Por.: *Ps.* 118, 23, *Mat.* 21, 42, *Mar.* 12, 11.

# 14. Por.: *Izaj.* 32, 20 wg *Biblii warszawskiej*, *Kazn.* 11, 1 wg *Biblii gdańskiej*.

# 15. *I Kor.* 3, 7.

# 16. *I Król.* 22, 34.

# 17. Por.: *Jer.* 49, 20, *Jer.* 50, 45.

# 18. Por. *Łuk.* 22, 31.

# 19. Por.: *Mat.* 3, 12, *Łuk.* 3, 17.

# 20. Por. *I Sam.* 28, 21.

# 21. *Mar.* 4, 16.

**# 22.** Por. *Mat. 13, 25.*

**# 23.** Por.: *Jak. 1, 21, I Piotra 1, 9.*

**# 24.** Por.: *Mat. 7, 14, II Tym. 1, 18, Hebr. 4, 16.*

**# 25.** *Efez. 4, 21.*

**# 26.** Por. *Jak. 1, 22.*

**# 27.** Por.: *I Kor. 1, 18, I Kor. 2, 4, I Kor. 4, 20, Efez. 1, 19, I Tes. 1, 5, II Piotra 1, 3.*

**# 28.** *Rzym. 8, 39.*

**# 29.** Por.: *Mat. 23, 25-26, Łuk. 11, 39.*

**# 30.** Por. *Mat. 23, 27.*

**# 31.** *Mar. 4, 16.*

**# 32.** Wielu ze słuchaczy C. H. Spurgeona miało w rodzinie biblijnie wierzących ludzi.

**# 33.** C. H. Spurgeon niewątpliwie mówi konkretnie tutaj o duchownych Kościoła rzymskokatolickiego.

**# 34.** Por.: *I Piotra 2, 5, I Piotra 1, 7.*

**# 35.** C. H. Spurgeon nie mówi tutaj o nadmiarze entuzjazmu, z którym niektórzy przyjmują Słowo, ale o tym, że wskakując do wody do góry nogami człowiek ani nie widzi gdzie wlatuje, ani nie wie, gdzie wylądaje.

# 36. *Mar. 4, 16.*

# 37. Por. *Rzym. 15, 13.*

# 38. Por.: *Gal. 5, 19.22, Efez. 2, 3, I Kor. 2, 14.*

# 39. *Łuk. 16, 19.23.*

# 40. *Łuk. 12, 16-21.*

# 41. *Łuk. 15, 13.*

# 42. *Gal. 5, 22.*

# 43. Por. *Efez. 1, 5-6.*

# 44. Por.: *Dz. 1, 26, Dz. 1, 17, Mar. 15, 28.*

# 45. Por. *Przyp. 3, 17.*

# 46. Por.: *Mat. 5, 29-30, Mat. 18, 8-9, Mar. 9, 43-47.*

# 47. Por. *Łuk. 14, 28.*

# 48. Por.: *Rzym. 8, 18, Tyt. 2, 12-13, Obj. 14, 13.*

# 49. Ufny to jedna z postaci dzieła Johna Bunyana pt. „Wędrowka Pielgrzyma”. Zob. John Bunyan, *Wędrowka Pielgrzyma*, tłumaczył z angielskiego Józef Prower, Warszawa, Prezydium Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego, 1961, s. 161. W historii tej Ufny przekroczył próg Bramy Niebiańskiego Grodu razem z Chrześcijaninem (s. 249-250).

**# 50.** Por. ang.: „*Youthful Hopefuls vow that they will have the brave country of Canaan [...]*”. W przekładzie „Wędrówki Pielgrzyma” czytamy, że ludzi znajdujących się na targowisku w mieście Próżność poruszyło to, że zmuszeni do przejścia przez Targi Próżności Chrześcijanin i Wierny „mówili językiem Chanaanu” (s. 149). Oznaczałoby to, że pielgrzymi posługiwali się językiem postaci biblijnej syna Chama Chanaan (zob. *I Mojż. 9, 18*), podczas gdy John Bunyan z całą pewnością odniósł się w tym miejscu do *Księgi Izajasza 19, 18* oraz *Księgi Nehemiasza 13, 24*, gdzie jest mowa o języku używanym przez ludzi wyznających prawdziwego Boga, zwanym przez Izajasza według *Biblii gdańskiej* Chananejskim i według *Biblii warszawskiej* kananejskim. W przypadku *Księgi Nehemiasza 13, 24* ci ludzie byli potomkami starszego brata Chama Sema, a zdaniem Johna Bunyana w przypadku *Księgi Izajasza 19, 18* – są tymi, którzy według *Listu do Rzymian 4, 11-16* wstępują w ślady wiary ojca ich Abrahama. Podobnie C. H. Spurgeon nie miał na myśli obszaru Kananejczyków (*I Mojż. 10, 19*), lecz ojczyznę niebieską, do której zdążył Abraham (*Hebr. 11, 16*). *Księga Izajasza 19, 18* zapewne była również źródłem nazwy miasta, w którym urodził się Bunyanowski Chrześcijanin: *City of Destruction*. W przekładzie miasto to otrzymało nazwę: Miasto Zagłady (s. 36) mimo, że dostępna w roku 1961 tłumaczowi *Biblia gdańska* mówi o: mieście spustoszenia.

**# 51.** Zob. Bunyan, J., *Wędrówka...*, s. 36. Chwiejny wpadł do Bagna Rozterki razem z Chrześcijaninem, ale wydobył się z błota po tej stronie, która była najbliżej jego domu i, zostawiając Chrześcijanina w Bagnie, poszedł (s. 41).

**# 52.** Por. ang.: „*Like Pliable, they set out for the Celestial City [...]*”. W przekładzie „Wędrówki Pielgrzyma” ten sam wyraz angielski: *Celestial City* doczeka się różnych brzmień w ustach różnych postaci: „Niebieskie Miasto” (Mąż w klatce, s. 70; Wierny, s. 120), „Niebieski Gród” (Chrześcijanin, s. 85; Dzieweczki w Pałacu Pięknym, s. 100; John Bunyan, s. 109; Ewangelista, s. 146), „Niebiański Gród” (Zmienny, s. 161; Pasterze, s. 194; Ciemnota, s. 196; Chrześcijanin, s. 203; Chrześcijanin i Ufny, s. 210). Dodatkowym utrudnieniem jest to, że wyraz: *Celestial Gate* też brzmi różnie w ustach różnych postaci: „Brama Niebios” (Chrześcijanin, s. 76), „Brama Niebieska” (Chrześcijanin, s. 80), „Niebiańska Brama” (John Bunyan, s. 160), „Niebiański Gród” (Pewny Siebie, s. 179; Ufny,

s. 200).

**# 53.** W przekładzie „Wędrówki Pielgrzyma” Chrześcijanin, opowiadając o odejściu Chwiejnego relacjonuje jego oświadczenie, że Chrześcijanin może „sobie posiąść ów zacny Kraj sam” (s. 60), podczas gdy Chwiejny rzeczywiście powiedział: „będziesz mógł posiąść ów wspaniały Kraj sam” (s. 41). W obu przypadkach w oryginale dzieła użyty jest wyraz: *brave country*. Chwiejny pogardził tym Krajem i wrócił do domu swojego w Mieście Zagłady, i na pewno wypowiedział się o tym Kraju drwiąco. Relacjonując słowa Chwiejnego Chrześcijanin zapewne powtórzył te słowa niechętnie, nie chcąc sprawiać wrażenia, że podziela cynizm Chwiejnego i wybrane przez tłumacza rozwiązanie umiejętnie rozróżnia podejścia tych dwóch postaci.

**# 54.** Por. *I Tym. 6, 12*.

**# 55.** Por. *Jer. 23, 21*.

**# 56.** Por. *II Kor. 11, 2*.

**# 57.** Por. *I Król. 4, 33*.

**# 58.** Por. *Job 12, 2*.

**# 59.** *Obj. 7, 14*.

**# 60.** Por. *Zach. 13, 9*.

**# 61.** Por. *Jer. 15, 19*.

**# 62.** Przez okres przynajmniej 174 lat (1401-1575) Smithfield w Londynie było miejscem palenia heretyków (różnie rozumianych, w zależności od stanowiska kolejnych władców). Większość spalonych miała przekonania baptystyczne. O słuszności wyboru miejsca wzniesienia budynku Metropolitan Tabernacle w Newington decydował m.in. fakt, że

w roku 1546 w ścisłych okolicach tego miejsca spalono trzech anabaptystów.

**# 63.** Jest to wspomnienie słów Johna Bunyana, kiedy zaproponowano mu wypuszczenie go z więzienia w zamian za zobowiązanie się do zaprzestania głoszenia Słowa Bożego.

**# 64.** Por. *Przyp.* 3, 3.

**# 65.** Por.: *Ps.* 125, 5, *II Tym.* 2, 18, *I Tym.* 5, 15, *Ps.* 40, 5, *Jak.* 5, 19.

**# 66.** Prześladowania wierzących w niektórych krajach do dziś pokazują, że tutaj C. H. Spurgeon wielce się pomylił. A można się spodziewać, że w samej ojczyźnie Charlesa Spurgeona nie trzeba będzie czekać wiele lat i zaczną zapadać wyroki pozbawienia wolności na biblijnie wierzących ludzi np. za dyskryminowanie homoseksualistów lub obrażanie muzułmanów.

**# 67.** Por. *Tyt.* 1, 16.

**# 68.** *Mar.* 4, 17.

**# 69.** Por. *Hebr.* 11, 26.

**# 70.** Por. *II Kor.* 1, 7.

**# 71.** *Job* 1, 21.

**# 72.** Por. *Izaj.* 14, 29 wg *Biblii gdańskiej*. Bazyliszek to stwór, mający zdolność zabijania wzrokiem i oddechem.

**# 73.** Por. *II Kor.* 6, 15.

**# 74.** Por.: *Efez.* 2, 3, *Rzym.* 13, 14 wg *Biblii warszawskiej*, *Kol.* 2, 23 wg *Biblii gdańskiej*.

# 75. Por.: *Dz. 16, 5, II Piotra 1, 12.*

# 76. Por.: *Efez. 3, 17, Kol. 1, 23, Kol. 2, 7.*

# 77. *Mar. 4, 17.*

# 78. Por.: *Łuk. 6, 48, Mat. 7, 25.*

# 79. Por.: *Rut 1, 9, Mar. 10, 37, Rzym. 15, 5, Efez. 3, 16.*

# 80. Por. *Jer. 23, 29.*

# 81. Por.: *Ezech. 36, 26, Ps. 51, 12, Ezech. 11, 19.*

# 82. Por. *Przyp. 26, 6-7.*

# 83. *Weeping Cross* ('Rozdroże Płaczu, Krzyż Płaczu') to nazwa kilku małych miejscowości w Anglii. Za czasów C. H. Spurgeona powiedzenie: *to come home by Weeping Cross* ('przyjść do domu przez Weeping Cross') oznaczało 'mocno żałować'.

# 84. *Jan 3, 7.*

# 85. *Mat. 18, 3.*

# 86. *Jan 3, 6.*

# 87. *I Kor. 15, 50.*

# 88. Por.: *Izaj. 6, 3, Obj. 4, 8.*

# 89. *Jer. 17, 9.*

# 90. *Jan 15, 5.*

# 91. *Por. Dz. 17, 11.*

# 92. *Por. Efez. 4, 21.*

# 93. *Por. II Kor. 7, 5.*

# 94. *Por. II Mojż. 12, 8, IV Mojż. 9, 11.*

# 95. *Por. Ps. 26, 2.*

# 96. *Por.: Łuk. 13, 6, Jan 15, 1-6.*

# 97. *Zob. Łuk. 8, 6.*

# 98. *Por. V Mojż. 32, 2.*

# 99. *Por. Mat. 25, 1-13.*

# 100. *Por. Jer. 2, 21.*

# 101. *Por. Izaj. 50, 7.*

# 102. *Por. II Tes. 2, 15.*

# 103. *Por. Efez. 6, 13.*

# 104. *Por.: Rzym. 14, 10, II Kor. 5, 10.*

# 105. *Por.: Dz. 2, 37-38 wg Biblii warszawskiej, Dz. 5, 33, Dz. 7, 54 wg Authorised*

Version.

**# 106.** Por.: *Hebr. 12, 13, Przyp. 4, 26-27*. W oryginalnym wydaniu książkowym tego kazania użyte jest słowo: *straight* ('prosta'). Możliwe, że wynikiem błędu przy składaniu tekstu zastąpiono tym słowem jego homonim całkowity: *strait* ('wąska'). Kazania C. H. Spurgeona zapisywano stenograficznie i potem Autor je redagował i poprawiał, a więc możliwe jest, że sam Autor przeoczył błąd stenografa przed wysłaniem tekstu do zecerni. Jeżeli według tego wyjaśnienia poprawimy oryginał, poprawny przekład tego zdania będzie brzmiał: „która będzie cię prowadziła wąską drogą” (por.: *Łuk. 13, 24, Mat. 7, 13-14*).

**# 107.** Por. *Jer. 12, 5*.

**# 108.** Por. *II Kor. 5, 1*.

**# 109.** Por. *I Kor. 11, 28*.

**# 110.** Por. *II Kor. 13, 5*.

**# 111.** Por. *Izaj. 30, 10*.

**# 112.** *Izaj. 40, 1*.

**# 113.** Por. *Ps. 139, 23*.

**# 114.** Por.: *Jer. 6, 14, Jer. 8, 11*.

**# 115.** Cytat w oryginale pochodzi z pieśni Augusta Montague'a Topladya pt.: *Rock of Ages*. Przekład polski tej pieśni znajduje się w „Śpiewniku Pielgrzyma” („**Skąło, którą rozwarł Bóg**”, nr 211) i stąd pochodzą słowa podane w niniejszym przekładzie. Niemal identyczna wersja tej pieśni znajduje się w „Chóralnych Pieśniach Kościelnych” („**Skąło, którą rozwarł Bóg**”, nr 137). Bardzo podobny przekład znajduje się też w „Głosie Wiary”

(„Skała, którą jest mój Bóg”, nr 171) i nieco inny przekład – w „Pieśniach Nadziei i Wiary” („Skała zbawcza”, nr 63).

**# 116.** Por. *I Kor. 11, 31*.

**# 117.** *Ps. 26, 2*.

## **SPIS TREŚCI**